



AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Życie w naszym regionie nabiera tempa. Rok szkolny toczy się już na pełnych obrotach, a teraz jeszcze do miasta zjechali studenci. Wraz z rokiem akademickim rozpoczynają się liczne sympozja i konferencje, o których informujemy także na naszych łamach. Jednak przełom września i października naznaczyły przede wszystkim wyjątkowe spotkanie na Majdanku, w którym uczestniczyli zarówno Polacy, jak i Ukraińcy. Był to czas szukania tego, co łączy obydwa narody, i przebaczenie tego, co boli. Zachęcam do lektury tekstu „A tu wciąż widać Boga”. ■

ZA TYDZIEŃ

- O szpitalnej SZKOLE
- O FESTYNIE RODZINNYM w parafii św. Maksymiliana
- A także o PARAFII W NIE-MCACH

Rok akademicki 2006/2007

Wrócili studenci

Wraz z początkiem października do Lublina wrócili studenci.

Miasto powiększyło się o niebagatelną liczbę mieszkańców, bo niemal 100 tysięcy osób. Szkoda tylko, że większość z nich po zdobyciu tu wykształcenia odejdzie.

O tym, że wrócili do miasta studenci mieszkańcom Lublina w poniedziałek przypomniał znacznie większy niż w wakacje tłok w komunikacji miejskiej, korki na ulicach i graniczące z cudem znalezienie miejsca do parkowania w okolicach wszystkich lubelskich uczelni. Tak już będzie przez cały rok akademicki, ale nikt nie narzeka. Lublin w znacznej mierze żyje ze studentów. Uczelnie są nie tylko jednymi z największych zakładów pracy w mieście, ale także ściągają tu ludzi z całego kraju, a nawet z zagranicy. Poza tym znaczna część lublinian żyje z wynajmu stancji



BARBARA PYCEL

Przed UMCS w Lublinie. Ta największa lubelska uczelnia boryka się z problemami finansowymi

studentom. Nikt więc nie narzeka na większy tłok czy kłopot z parkowaniem, bo wszelkie inne korzyści przewyższają te niedogodności.

Największym pracodawcą wśród uczelni jest Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, który obecnie boryka się z ogromnymi kłopotami finansowymi. Istnieje obawa, że uczelnia straci płynność finansową, jednak w żaden sposób ma to nie zagrażać studentom. Aby zapobiec katastrofie, potrzebne są dotacje z ministerstwa i wewnętrzna reforma uczelni, która już się rozpoczęła.

Lubelskie uczelnie posiadają bardzo bogatą ofertę dydaktyczną i kształcą fachowców niemal we wszystkich dziedzinach. Niestety, młodzi wykształceni ludzie nie znajdują dla siebie miejsca w naszym regionie po ukończeniu studiów i większość z nich wyjeżdża. Wydaje się, że wciąż brakuje pomysłu na to, co zrobić, by tę sytuację zmienić. **AGA**

TURYSTYCZNE MIASTO



BARBARA PYCEL

O tym, że w Lublinie można sporo ciekawych rzeczy zobaczyć, wiadomo nie od dziś. Gorzej jednak było z praktycznym zastosowaniem tej wiedzy, gdyż przyjeżdżający do miasta turyści zwyczajnie błędzili w poszukiwaniu informacji. To już jednak przeszłość. Od niedawna w całym mieście stanęły tabliczki informujące, w którą stronę się udać, by zobaczyć coś ciekawego. Pomysł prosty i okazuje się, że bardzo skuteczny. Dzięki tabliczkom z informacjami także rodowici lublinianie przypominają sobie, że w ich mieście są interesujące miejsca, których już dawno nie odwiedzali. ■

Nie trzeba już pytać przechodniów, jak trafić na zamek czy do któregoś ze starych kościołów. W Lublinie postawiono oznaczenia turystyczne

Nowa szkoła

ZEMBORZYCE. Mimo że rok szkolny trwa już od miesiąca, oficjalne otwarcie nowej szkoły w Zemborzycach odbyło się dopiero pod koniec września. Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą w kościele parafialnym pw. św. Marcina. Powierzchnia zabudowy nowej szkoły wynosi 1367,70 mkw., zaś powierzchnia użytkowa 3062,50 mkw. Budynek szkoły zaprojektowano jako grupę zespołów funkcjonalnych. W części północnej budynku usytuowano wejście z częścią administracyjną na parterze oraz z zespołem szatniowym w piwnicy. Zespół sportowy, składający się z sali gimnastycznej, zaplecza magazynowego, szatni i na-

tryków dla uczniów i trenera usytuowano w części południowo-zachodniej z indywidualnym wyjściem na boiska. Sale dydaktyczne zablokowano w części południowej budynku. Jadalnię i kuchnię z zapleczem magazynowym i indywidualnym wejściem gospodarczym usytuowano w części południowo-wschodniej. Poddasze budynku wykorzystano jako bibliotekę z czytelnią, świetlicę oraz gabinety lekarzy i pielęgniarki. Budynek przystosowano do użytkowania przez osoby niepełnosprawne (podjazd, dźwig osobowy, sanitariaty). W uroczystości uczestniczyli m.in. bp Ryszard Karpiński i prezydent miasta Andrzej Pruszkowski.

Festyn rodzinny

GLUSK. Wydział pomocy „Corda”, działający przy kościele rektoralnym pod wezwaniem św. Judy Tadeusza, wraz z charytatywnym Stowarzyszeniem Niesienia Pomocy Chorym „Misericordia” był w ostatni weekend września organizatorem jesiennego festynu rodzin-

nego. Piękna pogoda i liczne atrakcje przyciągnęły wiele rodzin z dziećmi. Do wyboru były różnorakie gry i zabawy oraz konkursy. Imprezę uświetniały występy kapeli Drewutnia i pokazy zespołu tańca nowoczesnego Ruta. Gospodarzem festynu był ks. prałat Tadeusz Pajurek.

Bezpieczne miasto

LUBLIN. W Centrum Kongresowym Akademii Rolniczej odbyło się seminarium pt. „Bezpieczny Lublin”, podczas którego prezydent Andrzej Pruszkowski przekazał sprzęt zakupiony przez Miasto Lublin na rzecz Komendy Miejskiej Policji (na zdjęciu). W trakcie

seminarium odbyła się prezentacja wyników osiągniętych w programie „Bezpieczny Lublin” oraz m.in. pokaz udzielania pierwszej pomocy. Z policyjnego raportu wynika, że w ciągu ostatniego roku spadała liczba przestępstw popełnianych na terenie miasta.



Prześiądź się na rower

DZIEŃ BEZ SAMOCHODU. 22 września odbył się w Lublinie Europejski Dzień bez Samochodu. Wszyscy, którzy zdecydowali się zostawić swoje auta na parkingach, mogli tego dnia jeździć komunikacją miejską na dowód rejestracyjny. Było to możliwe nie tylko w pojazdach MPK, ale nawet u prywatnych przewoźników. Niestety, niewiele osób skorzystało z tego przywileju i ruch na ulicach miasta był jak zwykle duży. W akcję włączyła się także policja, która tego dnia bezpłatnie znakowała rowery.



Policjanci na placu Litewskim znakowali bezpłatnie rowery

Doradcy życia rodzinnego

DZIEŃ SKUPIENIA. W ostatnią niedzielę września na comiesięcznym skupieniu spotkali się doradcy życia rodzinnego z archidiecezji lubelskiej. Odbyło się wtedy także pożegnanie Zofii Dziejdzic, która przez 30 lat prowadziła do-

radztwo życia rodzinnego, a od tego roku przechodzi na emeryturę. Skupienie rozpoczęła Eucharystia, której przewodniczył abp Józef Życiński. Na spotkaniu obecny był także diecezjalny duszpasterz rodzin ks. Jan Domański.

Praca u podstaw

KONFRONTACJE TEATRALNE. Spektakle dziewiętnastu teatrów, w tym sześciu zagranicznych – z Białorusi, Chin, Danii, Japonii, Meksyku i Rosji – można było obejrzeć w czasie tegorocznego XI Międzynarodowego Festiwalu „Konfrontacje Teatralne”, który 4 października zaczął się w Lublinie. Występujące teatry w szczególny sposób opowiadają o otaczającej nas rzeczywistości, krytykują ją, czasem ośmieszają. Nie pozostają wobec niej obojętne – mówi Janusz Opryński, dyrektor festiwalu. Program koncentrował się głównie wokół teatralnych przemian sceny polskiej. Ostatni

sezon upłynął pod znakiem triumfu „niezależnych, autonomicznych republik teatralnych”. Polski teatr zmienia się. Nieublaganie, dynamicznie, efektownie. Wizytówką tych przemian jest warszawski boom teatralny. Moda na działalność w nowych strukturach, powoływanie nowych instytucji, łamanie szablonów repertuarowych i realizacyjnych. Nazwijmy to tak: oto nadszedł czas teatralnych pozytywistów. Zwolenników nie rewolucji, a mozolnej pracy u podstaw, pracy organicznej nad reorganizacją systemu funkcjonowania polskich teatrów – wyjaśniali organizatorzy.

O raku w kościele i szkole

LUBELSZCZYŻNA. Radio eR podało, że Lubelszczyzna została wytypowana do wdrażania pilotażowego programu profilaktyki chorób nowotworowych. Z ambony, zza nauczycielskiego biurka, w lekarskim gabinecie – z wielu frontów ma nas otoczyć kampania informacyjna na temat le-

czenia raka. Projekt zakłada informowanie o bezpłatnych badaniach profilaktycznych nie tylko u lekarza, ale również w urzędach, szkołach i kościołach. Specjaliści przypominają, że wczesne wykrycie raka znacznie zwiększa szanse na wyleczenie. Program sfinansuje Unia Europejska.

Nowenna u kapucynów.

Święty świętego wyjaśnia

Obok ołtarza po prawej stronie duży plakat kapucyna z bujną brodą i uniesioną w powietrzu dłonią. On nie tylko błogosławi, ale i mówi: jestem tu z Wami i wspieram Was. W ławkach już godzinę wcześniej zajęte wszystkie miejsca. U wielu w dłoniach zdjęcia znajomych trzymane z tajemniczą nadzieją. To prawdopodobnie chorzy lub cierpiący polecani wstawiennictwu świętego. On obiecał, więc nie zawiedzie, a ufna modlitwa wypełnia świątynię przy Krakowskim Przedmieściu 42.

Liturgiczne wspomnienie św. ojca Pio, włoskiego kapucyna i stygmatyka, to 23 dzień września. Grupa Modlitwy i jej sympatycy już od dziewięciu dni prowadzą nowennę – czas przygotowania i intensywnej modlitwy. Nie chodzi bowiem tylko o uproszenie cudu, ale o naśladowanie świętości, o uformowanie serca. Najpierw Różaniec. Każdą dziesiątkę poprzedza jednozdaniowe, trafiające w sedno tajemnicy wprowadzenie z tekstów świętego kapucyna. Członkom grupy zależy bowiem, aby uczestnicy modlitwy nowennej skorzystali jak najobficiej z przesłania włoskiego zakonnika. Następnie Eucha-



ZDJĘCIA BR. PIOTR MORAWSKI

rystia z homilią, której natchnieniem jest modlitwa papieża Jana Pawła II, skierowana do św. Pio w dzień jego kanonizacji 16 czerwca 2002 roku.

Papież go odgadł

Spotkali się w 1947 roku. Karol Wojtyła, jako młody kapłan, wyszedł – jak wspominają świadkowie – bardzo poruszony ze spotkania z ojcem Pio w San Giovanni Rotondo. Po 57 latach od tego wydarzenia Jan Paweł II wypowiedział do niego modlitwę, w któ-

Uroczystej Mszy świętej na zakończenie nowenny do o. Pio w kościele kapucynów na Krakowskim Przedmieściu przewodniczył bp Artur Miziński, zaś homilię wygłosił o. Andrzej Kiejza

Poniżej:

Przed tym portretem ojca Pio na modlitwie w kościele kapucynów na Krakowskim Przedmieściu gromadzą się czciciele świętego

rej niezwykle precyzyjnie nakreśla cechy charakteru świętego. On go odgadł i zrozumiał. Chyba dlatego na papieskim biurku, na którym powstawały liczne ważne dokumenty, obok wizerunków św. Teresy z Lisieux i św. Brata Alberta Chmielowskiego, stał portret włoskiego świętego kapucyna. Dzisiaj tekst tej modlitwy staje się drogowskazem dla synów i córek duchowych kapucyna z Pietrelciny.

– To niesamowite, że nasz ukochany Papież odkrywa nam ukochanego też Patrona – mówią uczestnicy nowenny.

Modlitwa jako przewodnik

Jan Paweł II prosi pokornego i umiłowanego ojca Pio, aby nauczył nas być prostymi, a przez to otwartymi na tajemnice Ewangelii i wytrwałymi w niestrudzonej i ufnej modlitwie. Prosi o oczy wiary, które dostrzegą Jezusa w ubogich tego świata, oraz o wsparcie w walce z grzechem i w radosnym przystępowaniu do sakramentu przebaczenia. Papież chce, aby święty kapucyn prze-

kazał nam szczególne umiłowanie Maryi jako naszej Matki oraz towarzyszył nam na drodze do nieba. Modlitwa ta staje się więc przewodnikiem w naśladowaniu prostego kapucyna, a homilie oparte na niej, co wielu z uczestników powtarza, działają jak dobre rekolekcje.

Centralny akcent

Wreszcie się doczekali. Gorliwa i wytrwała modlitwa zaowocowała radością świętą w rocznicę śmierci ojca Pio. Radość zwiększona obecnością bp. Artura Mizińskiego, co dla wielu jest dowodem, że Kościół poprzez swych hierarchów czci świętość kapucyńskiego zakonnika. „Prowadził nas, żyjąc na ziemi, dzisiaj prowadzi nas równie skutecznie” – powiedział biskup do uczestniczących w liturgii. Te słowa porywają serca wiernych do jeszcze większej ufności, że dzisiaj ojciec Pio, choć już z nieba, chce równie skutecznie „narozrabiać i namieszać na ziemi” – jak wielokrotnie lubił powtarzać przed swoją śmiercią. Pozostaje więc jeszcze słowo ostatniego dnia – kluczowy akcent całej nowenny. Ukazuje je nam o. Andrzej Kiejza w swojej homilii o cierpieniu i jego sensie w życiu świętego kapucyna. „W ojcu Pio Pan Jezus przypomina nam o swoim krzyżu w całym jego realnym i bolesnym doświadczeniu. Przypomina o bólu, o konaniu, które w różnej formie trwa w Kościele i nie jest wynikiem bezsilności, ale ma moc, aby człowieka pogrążonego w słabości i grzechu wydobyć na światło i uczynić go wolnym dzieckiem Bożym. Cierpienie ma sens, choć pojąć ten sens jest nam bardzo trudno”.

Zapraszamy na strony internetowe klasztoru kapucynów na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie pod adresem www.kapucyni-lublin.pl

PIOTR ZAJĄCZKOWSKI
OFMCap



Sąsiedzi. Przyjaciele czy wrogowie?

Na pewno zwykli ludzie
ze wspólną historią,
czasami niełatwą, czasami
pełną bohaterstwa,
czasami pisaną zwykłą
codziennością. Media
nie poświęciły temu
wydarzeniu zbyt wiele
uwagi, a szkoda.

tekst

**AGNIESZKA PRZYTUŁA
MICHAŁ GROT**

Ciekawe dlaczego zdecydowanej większości z nas, Polaków, łatwiej przytaczać negatywne niż pozytywne przykłady z naszej, czyli w tym przypadku polsko-ukraińskiej, historii? Myślę, że to stereotypy, które na szczęście coraz skuteczniej udaje się obalać. We wzajemnych relacjach nie chodzi przecież o licytację, kto poniósł większe straty. Tu chodzi o to, by budować pomosty łączące obie strony, a tych na szczęście jest coraz więcej. Wrześniowe uroczystości na Majdanku kolejny raz pokazały, że Polakom i Ukraińcom bliżej do siebie niż niejeden sądził.

– Ta uroczystość pokazuje, że tak jak Polacy i Niemcy pojednali się, to samo jest możliwe między Ukraińcami a Polakami – mówił z nadzieją ks. Grzegorz Draus, kapłan z diecezji lubelskiej, od lat pracujący na Ukrainie. Trudno nie podzielać jego optymizmu, patrząc, jak na terenie byłego obozu na Majdanku modliły się tłumy młodzieży polskiej i ukraińskiej oraz duchowni, których z samej Ukrainy było 200.

Strasznie i pięknie

Mówiąc o polsko-ukraińskich relacjach, szczególnie tych z XX

wieku, można koncentrować się na tragedii wołyńskiej czy akcji „Wisła”. Można, ale po co? I choć straszne to były czasy i dla jednej, i dla drugiej strony, to właśnie pośród tych tragedii zapisane są piękne historie, w których polskie rodziny zawdzięczają życie Ukraińcom i ukraińskie rodziny zawdzięczają swoje życie Polakom. Spotkanie na Majdanku w tym kontekście przywołuje automatycznie postać błogosławionego ukraińskiego kapłana Emilian Kowcza, który zginął w obozie. Zanim jednak tutaj trafił, w swojej parafii w Przemyslanach od lat w praktyczny sposób pokazywał, jak można żyć obok siebie, pochodząc z różnych narodowości i wyznań.

Proboszcz Majdanka

Gdy po klęsce wrześniowej w 1939 r. duża część ludności polskiej została aresztowana i wywieziona na Syberię, a dziesiątkowane rodziny znalazły się w dramatycznej sytuacji materialnej, bez środków do życia, ks. Kowcz zabrał się do organizowania pomocy. O plebanii zamieszkiwanej przez rodzinę Kowczów, liczącą osiem osób (wraz z żoną i sześciorgiem dzieci) mówiono w mieście, iż „nad tym domem krążą aniołowie”. Prawie zawsze prócz najbliższych przebywał tam ktoś będący w potrzebie. Kapłan stający po stronie prześladowanych, zarówno Polaków, jak i Żydów, nie był przez Niemców mile widziany. Trafił najpierw do więzienia we Lwowie, a potem do obozu na Majdanku. Swoją pobyt w obozie traktował jako misję. Pisał o tym w listach do rodziny w taki sposób: *Ja rozumiem, że robicie starania o moje uwolnienie. Ale proszę was, abyście już nic więcej nie robili w tej sprawie. Wczoraj zostało zabitych kolejnych 50 osób. Jeżeli ja nie będę tutaj, to kto pomoże im przetrwać te cierpienia? Oni poszliby do wieczności*

A tu wciąż



ści ze wszystkimi swoimi grzechami w głębokiej rozpacz, która prowadzi do piekła. Teraz idą z podniesionymi do góry głowami, zostawiając swoje grzechy.

Podczas polsko-ukraińskiego spotkania na Majdanku nie mogło więc zabraknąć wspomnienia bł. Emilian Kowcza. – Dzisiejsza uroczystość związana jest z duchowym przesłaniem ks. Kowcza, grekokatolickiego kapłana, który swą męczeńską śmiercią udowodnił miłość do najlepszego Boga dzieła – człowieka. Bez względu na to, jakiej on jest rasy, jakiego narodu, wyznania –

Hierarchowie Kościołów katolickiego i grekokatolickiego wspólnie zachęcali do szukania tego, co łączy

Ponizej **Siostry Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP otrzymały wyróżnienie „Memoria iustorum” za to, że prowadząc na terenach obecnej Ukrainy edukację dziewcząt zarówno z polskich, jak i ukraińskich rodzin, były wierne zasadzie „pozwołcie Ukrainkom być Ukrainkami, tak jak Polkom być Polkami”**



olski i Ukrainy na Majdanku

widzieć Boga

mówił podczas homilii bp Sofron Mudryj.

Mottem przewodnim tegorocznych uroczystości były słowa ks. Kowcza: „Tu w obozie widzimy Boga – Boga jedynego dla nas wszystkich, niezależnie od różnic religijnych, które są między nami”.

W duchu Cyryla i Metodego

Przy powiewających na wieżach flagach narodowych – Polski i Ukrainy – modlono się w obydwu językach. Centralnym miejscem uroczystości był pomnik upamiętniający ofiary, pod którym umieszczono ikonostas. Przedstawiał on wizerunki dwóch świętych: Cyryla i Metodego. Po lewej stronie były sylwetki polskich świętych, a po prawej ukraińskich. Pod pomnikiem kwiaty i znicze złożyli m.in. ambasador Ukrainy w Polsce Aleksander Motysyk i wojewoda wołyński Wołodymyr Bondar, rektorzy uniwersytetów katolickich w Lublinie i we Lwowie, przedstawiciele więźniów Majdanku i duchowieństwa Polski i Ukrainy z abpem Józefem Życińskim i abpem Igorem Woźniakiem ze Lwowa na czele. „Chciałbym, aby tutaj, w obecności generacji najmłodszych przedstawicieli Lublina, Polski i Ukrainy, ten las wrażliwych i delikatnych sumień w przyszłości zaszu-

biał i nadawał styl kulturze” – mówił abp Józef Życiński.

Pamięć sprawiedliwych

Odnaczenie „Memoria iustorum” to pierwsze takie wyróżnienie ustanowione w Polsce. Podczas uroczystości na Majdanku dostało je pięć osób i dwie instytucje. Statuetka, zaprojektowana przez lubelskiego plastyka Dobrosława Bagińskiego, przedstawia postaci Cyryla i Metodego. Dostają je osoby i instytucje budujące pomosty między dwoma narodami – polskim i ukraińskim – wyjaśniał abp Józef Życiński. Nagrodzono osoby, które współcześnie budują dialog polsko-ukraiński oraz te, które w czasie wojny ostrzegały swoich polskich sąsiadów z Wołynia przed atakami ukraińskich nacjonalistów. Metropolita lubelski wyróżnił też Polaków, którzy swą postawą zjednali sobie Ukraińców, a ci potem ratowali ich przed śmiercią. Medale

Młodzi Polacy i Ukraińcy wspólnie chcą budować przyszłość, wspólnie trzymali też ukraińską i polską flagę

otrzymali: Mytron Mefodowycz Boc (Werbytycze, Ukraina), Iwanna Karpiak (Przemysły, Ukraina), ks. mitrat Jan Jaremin (Elbląg), Władysław Filar (Iwanycze Nowe, Wołyń–Warszawa), siostry Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Po-

częcia NMP, Stowarzyszenie Ratowania Cerkwi w Baligrodzie – Tomasz Sybidło i Jarosław Tomaszewski (Ukraina–Polska), Szkoła Podstawowa w Tarnoszynie – dyr. Anna Giergasz i samorząd uczniowski współpracujący ze szkołą w Uhnowie na Ukrainie.

O każdym z wyróżnionych można opowiedzieć niezwykłą historię – bo taka przydarzyła się właśnie Polakom i Ukraińcom.

Ważne to, co łączy

W zamysle organizatorów spotkanie na Majdanku było dniem modlitw kapłanów Polski i Ukrainy, do którego włączyło się wielu świeckich i to nie tylko tych, którzy piętno historii mają odcisnięte na własnej skórze, ale także tych najmłodszych, którzy chcą zwyczajnie razem ze swoimi rówieśnikami z innych krajów budować lepszy świat. W tym dziele pomóc im mają także kapłani, do czego zachęcał ks. mitrat Stefan Batruch, proboszcz parafii greckokatolickiej w Lublinie i organizator spotkania, mówiąc: „Ten teren jest doświadczony wzajemnym konfliktem. Trzeba sobie uświad-

nić, że duchowni, którzy mają ogromny wpływ na opinię społeczną, na opinię parafian, mogą o tych wydarzeniach mówić wciąż w sposób negatywny, używając do tego określeń bardzo pejoratywnych, nasyconych negatywnymi emocjami, bądź mówić w sposób konstruktywny. Majdank to miejsce symboliczne, największy dramat tej ziemi, ale można z niego wydobyc to, co łączy”.



**MOIM
ZDANIEM**

Ks. GRZEGORZ DRAUS

w imieniu Myrona Boca odebrał medal „Memoria iustorum”

Myron Boc otrzymał nagrodę za uratowanie ponad 100 Polaków z wioski Wierzbicze (dzis Werbyczne) koło Zaturc (woj. wołyńskie). Zawiozę mu ją i dokonamy uroczystego wręczenia dyplomu i statuetki. O Polakach mówi – to moi bracia. Dla mnie wspólna modlitwa na Majdanku i nagroda „Memoria iustorum” oznaczają bezpowrotne zamknięcie pewnego trudnego okresu w relacjach polsko-ukraińskich. Błogosławiony Emilian Kowcz z wielką miłością jednoczył ludzi różnych narodów cierpiących na Majdanku. Dzisiejsze uroczystości przypominają słynne pojednanie polsko-niemieckie z 1965 roku. Pamiętne „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie” były jakby egzorcyzmem, leczącym rany i usuwającym nienawiść i resentymenty. Nastąpił wtedy prawdziwy koniec wojny. Cieszę się, że to samo ma miejsce w relacjach Polaków i Ukraińców. W ciągu 6 lat mojego pobytu na Ukrainie nie spotkałem się z żadnym przejawem niechęci, a nie siedzę tylko w zakrystii. Polacy zajmują pierwsze miejsce na liście narodów, które Ukraińcy darzą sympatią. Ciemne demony przeszłości znikają dzięki chrześcijańskiej miłości, której przykładem jest bł. ks. Emilian Kowcz.

Caritas

Papieskie świece

Kolejną rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową Caritas archidiecezji lubelskiej postanowiła uczcić poprzez organizację konkretnego dzieła pomocy.

– Chcielibyśmy, by to, czego nauczał papież Jan Paweł II, nie poszło w zapomnienie, by treść jego nauczania przybierała konkretny wymiar. Odwołując się do papieskiej zachęty o kształtowanie wyobraźni miłosierdzia, zaproponowaliśmy sprzedaż świec, z których dochód będzie przeznaczony na dożywianie dzieci w szkołach – mówi ks. Andrzej Głos, dyrektor lubelskiej Caritas.

Istnieją już instytucje i programy, które wspomagają dożywianie dzieci. Od lat zajmuje się tym także Caritas, jednak okazuje się, że ciągle są to środki niewystarczające. Wiele funkcjonujących programów obejmuje dzieci z rodzin, w których dochód nie przekracza określonej kwoty, jednak są sytuacje, kiedy kwota ta zostaje przekroczona do słownie o kilka złotych, co pozbawia dziecko możliwości korzystania z pomocy, mimo tego że jego sytuacja jest naprawdę trudna.

Do tej pory lubelska Caritas rocznie fundowała posiłek ponad 100 dzieciom, okazało się jednak, że to zdecydowanie zbyt mało. – W ostatnim czasie jeden z proboszczów pracujących na wschodnich terenach diecezji zgłosił się do nas z prośbą o sfinansowanie obiadów dla ponad 100 dzieci z terenu jego parafii. Liczba ta uświadomiła nam, jak wiele rodzin, żyjących szczególnie na terenach popegeerowskich, zmagają się z egzystencjalnymi problemami – mówi ks. Andrzej Głos. Dlatego dochód z papieskich świec (jedna świeca kosztuje 2 zł) w całości będzie przeznaczony na dożywianie dzieci w szkołach. Świece można już nabywać w parafiach, zaś 16 października podczas Dnia Papieskiego, parafie zorganizują uroczystości, podczas których świece zostaną uroczystie zapalone. **A**

Ania – wolontariuszka Caritas zapaliła świecę, by pomóc potrzebującym



Mija 25 lat od chwili wydania przez Jana Pawła II encykliki „Laborem exercens”. Rocznicą ta stała się okazją do przygotowania przez Katedrę Polityki Społecznej KUL sympozjum poświęconego Ewangelii pracy.

Temat pracy ludzkiej jest zawsze aktualny – podkreśla o. prof. Jan Mazur OSPPE, kierownik katedry Polityki Społecznej KUL. – Papież Jan Paweł II powiedział, że praca jest kluczem do rozwiązania każdej kwestii społecznej, o ile chcemy ją widzieć pod kątem dobra człowieka.

Choć encyklika powstała 25 lat temu, trzeba ją ciągle odczytywać na nowo i ciągle używać jej jako klucza do rozwiązania nowych problemów społecznych, które występują w każdych czasach. Oczywiście dzisiejsza sytuacja jest zupełnie inna niż ta sprzed ćwierć wieku, jednak treści encykliki związane z wartościami etycznymi są ponadczasowe. Takim ciągle aktualnym terminem, jakim posługiwał się papież Jan Paweł II w encyklice „Laborem exercens” jest ewangelia pracy. – Ewangelia nie jest tylko na dziś, ma ona znaczenie uniwersalne, ponadczasowe – to dobra nowina o zbawieniu, która nie jest przecież związana z konkretnym czasem, ale całą uniwersalną egzystencją człowieka – mówi o. Jan Mazur.

Sympozjum naukowe z natury swej porusza przede wszystkim stronę teoretyczną zagadnień związanych z tematyką pracy, jednak organizatorzy mają nadzieję, że teoria ta może być także użyteczna dla wszystkich zajmujących się rozwiązywaniem problemów pracy. – Chodzi nam o obudzenie pewnej wrażliwości, uświadomienie, że od pracy, od właściwego ustawienia problemów z nią związanych, zależy cała egzystencja człowieka – podkreśla o. Jan Mazur.

Za cel sympozjum organizatorzy postawili sobie refleksję nad przesłaniem encykliki Jana Pawła II „Laborem exercens” w świetle doświadczeń na polu etycznym, społecznym, gospodarczym, politycznym i kulturowym ze szczególnym uwzględnieniem sfery polityki społecznej – postrzeganej w kontekście ludzkiej pracy. Będzie to swoista releksja encykliki po 25 latach od jej ukazania się. Powtórne odczytanie tego orędzia papieskiego – słusznie określanego mianem „Ewangelii pracy” – stanie się udziałem wybitnych specjalistów z zakresu katolickiej nauki społecznej, polityki społecznej, polityki gospodarczej, etyki społecznej, antropologii, a także teologii moralnej.

– Oby pogłębiona refleksja nad tym dokumentem w kontekście jego srebrnego jubileu-

25 lat „Laborem exercens”.

Refleksje nad pracą

szu przyczyniła się do ożywienia wrażliwości społecznej na problemy stanowiące poważne wyzwania dla współczesnej polityki społecznej w Polsce. Być może uda się dać wystarczająco jasną odpowiedź na temat priorytetów, które są konieczne dla przezwyciężenia aktualnie rozpoznawanej kwestii społecznej – mają nadzieję organizatorzy. **■**



AGNIESZKA PRZYTUJA

O. prof. Jan Mazur OSPPE, organizator sympozjum, podkreśla, że temat pracy jest zawsze aktualny

25 LAT „LABOREM EXERCENS” EWANGELIA PRACY A POLSKA POLITYKA SPOŁECZNA KUL, 16–17 PAŹDZIERNIKA

16 PAŹDZIERNIKA

9.00 Uroczyste rozpoczęcie

9.15 **Referaty i dyskusja** (ks. prof. J. Nagórny, ks. prof. J. Orzeszyna, ks. dr J. Szymczyk, ks. prof. S. Zięba, ks. prof. A. Zwoliński)

12.15 Msza św. w kościele akademickim KUL

13.30 Przerwa obiadowa

15.00 **Referaty i dyskusja** (prof. J. Auleytner, prof. M. Kabaj, ks. prof. J. Mazurek, ks. prof. P. Mazurkiewicz, prof. A. Rajkiewicz)

17 PAŹDZIERNIKA

9.00 **Referaty i dyskusja** (prof. S. Borkowska, ks. prof. P. Bortkiewicz, ks. prof. T. Borutka, dr M. Duda, prof. T. Gruszecki, dr W. Szymczak, dr T. Wójcik)

12.30 Przerwa obiadowa

14.00 **PANEL** – próba określenia priorytetów polityki społecznej dla przezwyciężenia współcześnie rozpoznawanej kwestii społecznej w Polsce.

ok. 17.30 Zakończenie sympozjum **■**

Poniatowa

Podzielili się krwią



ANNA ŚWIST

Nie trzeba czasami wiele, by uratować komuś życie. Wystarczy podzielić się swoją krwią. Ten prosty i zarazem jakże cenny dar ofiarowali potrzebującym mieszkańcy Poniatowej.

W związku z narastającą liczbą wypadków drogowych szpitale dotkliwie odczuwają brak krwi. Ludzie umierają w wyniku utraty tego najcenniejszego składnika organizmu. Realizując statutowy zapis czynnego uczestnictwa w życiu społecznym i niesienia pomocy potrzebującym, Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w Poniatowej postanowił zorganizować akcję oddawania krwi przez mieszkańców miasta i okolic. Pomysł uzyskał wsparcie i pomoc ks. proboszcza Józefa Brzozowskiego i dzięki temu 19 września w pomieszczeniach parafialnych przyjmowali krew lekarze ze Stacji Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przy Szpitalu Wojskowym w Lublinie pod kierownictwem dr. mjr. Hamzi Shakera.

Do oddania krwi zgłosiły się 44 osoby, z których 8 nie zostało zakwalifikowanych przez lekarza ze względu na stan zdrowia lub nieodpowiedni wiek. Spośród pozostałych 30 osób oddało krew po raz pierwszy. Łącznie

pobrano 16 litrów. Wszyscy mieli możliwość bezpłatnego oznaczenia grupy krwi, zmierzenia ciśnienia. Przyglądając się ludziom, można było odczytać w ich oczach radość z faktu, że mogą oddać cząstkę siebie komuś potrzebującemu. Osoby oddające krew otrzymały czekolady i napoje, natomiast lekarze zostali ugośczeni dzięki hojności Jerzego Nieradki, właściciela restauracji „Pod kogutem”. Sponsorem była także stacja PCK w Opolu Lubelskim, reprezentowana przez Eugeniusza Bera.

Organizację akcji wziął w swoje ręce ksiądz proboszcz wraz z prezesem POAK Zofią Kijak oraz Anną Świst. Zainteresowanie mieszkańców było tak duże, że akcja będzie kontynuowana w najbliższym czasie.

Przeprowadzona po raz pierwszy, ale na pewno nie ostatni, akcja mobilizowania parafian do honorowego krwiodawstwa nasuwa refleksję, a właściwie apel: Zostań – jeśli możesz – krwiodawcą, w ten sposób spełniasz najpiękniejszy czyn, ratujesz komuś życie.

ANNA ŚWIST

Mieszkańcy Poniatowej i okolic chętnie oddawali krew. Ponowną zbiórkę chcą przeprowadzić już w grudniu

Okulista Marek G. aresztowany

Łapówka za przyspieszenie terminu zabiegu

Profesor Marek G. został zatrzymany na gorącym uczynku tuż po tym, jak jeden z pacjentów wręczył mu 2500 zł. łapówki za przyspieszenie zabiegu operacyjnego. Policja nie wyklucza dalszych zatrzymań.

Wszystko wskazuje na to, że była to prowokacja policyjna. Niestety, ze względu na dobro toczącego się śledztwa wszystkie szczegóły taktyczne akcji trzymane są w ścisłej tajemnicy. Sprawa ta nie wynikła nagle, z dnia na dzień. – Śledztwo w tej sprawie trwa od kilku miesięcy. Prowadzimy je wspólnie z Prokuraturą Okręgową w Lublinie – mówi rzecznik prasowy KWP w Lublinie, Janusz Wójtowicz. Zabezpieczono całą dokumentację medyczną, którą znaleziono w gabinecie zatrzymanego profesora. – Pozwoli nam to określić, czy takich przypadków było więcej – wyjaśnia rzecznik.

Możliwe dalsze zatrzymania

52-letni prof. Marek G. jest kierownikiem Katedry Okulistycznej Akademii Medycznej w Lublinie. Uważany jest za wielkiego fachowca. – Kierowana przez niego klinika ma duże osiągnięcia w leczeniu zaćmy, jaskry i retinopatii wcześniaków – objaśnia rzecznik prasowy AM, dr Włodzisław Matysiak. Z ustaleń policji wynika, że profesor pobierał pieniądze od swoich pacjentów za przyspieszenie terminu operacji. W dniu zatrzymania, tj. w poniedziałek 18 września, za korzyścią majątkową obiecał pacjentowi przyspieszyć termin operacji. Zabieg miał być wykonany w lubelskiej klinice w ciągu najbliższych trzech tygodni. Gdyby ktoś teraz zapisał się na

zabieg operacyjny zaćmy, odbyłby się on nie wcześniej niż w maju lub czerwcu przyszłego roku. W trakcie zatrzymania profesor był całkowicie skontestrowany. – Nie wiedział, jak ma się zachować – mówi rzecznik Policji.

Do czasu zakończenia śledztwa Marek G. spędzi 3 miesiące w areszcie. W środę 20 września sąd zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu. Sąd postąpił tak ze względu na obawę o matactwo sądowe i surowość grożącej kary. – Śledztwo będzie prowadzone od początku do końca w Lublinie. Nie widzę powodów, dla których śledztwo miałby prowadzić ktoś inny – tłumaczy rzecznik KWP. Akademia Medyczna, której pracownikiem był profesor, udzielała lakonicznych wypowiedzi o całej sprawie. – Prof. Marek G. został zawieszony w czynnościach służbowych. W takim przypadku otrzymuje on połowę wynagrodzenia za pracę – mówił rzecznik AM. Na wieść

o aresztowaniu Marka G. władze uczelni zapowiedziały, że przeprowadzą naradę z kadrą kierowniczą klinik, podczas których zostaną omówione działania antykorupcyjne.

MG

W związku z aferą korupcyjną sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu okulisty Marka G.



ARCHIWUM POLICJI

PANORAMA PARAFII
Parafia św. Maksymiliana

Jubileusz 25-lecia

Było to pole biskupie. Na życzenie władz dawnego systemu zorganizowano tzw. teren rekreacyjny, a potem zaczęła się budowa kościoła, który w tym roku obchodzi jubileusz 25-lecia.

Kościół św. Maksymiliana w pobliżu obozu na Majdanku jest miejscem szczególnym, nie tylko dlatego że sąsiaduje z miejscem martyrologii, ale też dlatego że zarówno jego 25-letnia historia, jak i współczesność to świadectwo niezwyklej wiary zwykłych ludzi.

Teren dzisiejszej parafii od dawna należał do Kościoła. Przez wiele lat seminarium uprawiało tu ogród. Pod koniec lat 70. towarzyszy Gierek, goszczący w Lublinie, miał udać się do Świdnika Droga Męczenników Majdan-

ka. Według władz seminaryjnych ogród w mieście wydał się czymś nie stosownym, więc zamieniono go na teren rekreacyjny w trybie natychmiastowym. Nie pytano oczywiście Kościoła o zgodę. Wysypano żwirowe alejki, przywieziono trawę, postawiono latarnie, których nigdy nie podłączono. Na taki teren w 1981 roku wszedł ks. Józef Siemczyk, by budować kościół.

Zaangażowanie

Władze nieprzychylnym okiem patrzyły na budowę kościołów, a na księdza Józefa szczególnie, gdyż wspierał środowisko robotnicze. Najpierw postawiono tymczasową kaplicę. Niestety, w rocznicę poświęcenia nieznani sprawcy dokonali podpalenia. Spłonęła doszczętnie, z wyjątkiem krzyża i figurki Matki Bożej. Po tych tragicznych wydarzeniach ludzie postanowili bronić budowy kościoła. Ustalono dyżury nocne i przez rok parafianie pilnowali, aby sytuacja z podpaleniem się nie powtórzyła.

– To był niezwykle czas. Ludzie bardzo przejęli się tym, co się stało. Codziennie do pracy przy budowie zaczęło przychodzić nawet do 50 osób – wspomina ks. Józef Siemczyk.

W ciągu dwóch i pół roku stanęła świątynia i odprawiono pierwszą Mszę świętą. W nowym kościele znalazł się ocalony z pożaru krzyż i Matka Boża z opalonymi rękami. Konsekracja świątyni



ZDJĘCIA: AGNIESZKA PRZYTYŁA

ni odbyła się w 50. rocznicę męczeńskiej śmierci patrona parafii, św. Maksymiliana Kolbego.

Tętni życiem

Od samego początku istnienia parafii wznosił się nie tylko ten materialny kościół, ale i duchowy. Stąd wywodzą się początki harcerstwa Zawiszaków, to tutaj do dziś prężnie działają Domowy Kościół Ruchu Światło–Życie, Akcja Katolicka, Legion Maryi, znakomity chór, schola, ministranci i lektorzy, Grupa O. Pio, Bractwo Miłośników. Wielu z parafian chętnie uczestniczy w licznych pielgrzymkach, organizowanych nie tylko do sanktuariów w Polsce, ale i za granicą. Przy parafii funkcjonuje także katolicka szkoła im. ks. Gościńskiego. Kiedy parafianie spoglądają na minione 25 lat, dostrzegają, jak bardzo czuwała nad nimi Opatrzność Boża. Za to też pragną dziękować podczas jubileuszowych uroczystości odpustowych, które odbędą się 8 października. **AGA**



KS. JÓZEF SIEMCZYK

ur. w 1940 roku, święcenia kapłańskie przyjął 31 maja 1964 roku. Jest kanonikiem honorowym kapituły lubelskiej, członkiem rady kapłańskiej. Jest także budowniczym parafii św. Maksymiliana i jej proboszczem.

Powyżej: **Kościół św. Maksymiliana Kolbego w Lublinie**

Poniżej: **Krzyż i figura Matki Bożej ocalale z pożaru kaplicy**

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem ogromnie wdzięczny moim parafianom za życzliwość i otwartość, jakiej doświadczam od początku tworzenia tej parafii. Wiem, że wielu z nich boryka się z różnymi problemami, czasami ze zwykłą biedą. Tym bardziej cieszy mnie fakt, że udało się nam przy parafii zbudować Ośrodek Edukacyjno-Charytatywny im. Jana Pawła II. Będzie to miejsce, w którym znajdą się m.in. świetlica dla dzieci i stołówka dla ubogich. Już teraz działa u nas świetlica, ale brakuje w niej miejsca, zaś w nowym ośrodku dzieci będą z większą swobodą mogły odrabiać lekcje i korzystać z zajęć. Niemal każdego dnia przychodzi ktoś biedny na plebanie, prosząc o jedzenie, więc stołówka, która ruszy w nowym budynku, jest bardzo potrzebna. Poza tym będzie to miejsce spotkań parafian. Chcemy, by działała tu kawiarnia, w której po niedzielnej Mszy będzie można napić się kawy czy herbaty, usiąść i porozmawiać. Jest to też doskonałe miejsce na organizację np. festynów parafialnych. Mam nadzieję, że wiele osób będzie z tego ośrodka korzystało.

Porządek Mszy św.:

- dzień powszedni: 7.00, 7.30 i 18.00
- niedziela: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00 i 18.00

